№ 175. Kraków 4 Sierpnia — Sobota. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 3 sierpnia.

Wspomnieliśmy niedawno mówiąc o pożyczce tureckiéj, że szczęśliwy traf tylko odwrócił od Anglii katastrofę, a przynajmniéj wybawił od zawikłania niedającego się w następstwach ocenić. Koalicya przeciw gabinetowi lorda Palmerstona jak wiadomo była tak silną, że pożyczka turecka trzema głosami tylko zatwierdzoną została. Strach przejął na to wszystkie organa dziennikarskiéj prasy: *Globe* w gwałtowności swojéj nazwał członków Izby wotujących przeciw pożyczce *baszybozukami* parlamentowemi. Lecz najlepszym dowodem, że niebezpieczeństwo było rzeczywiste i wielkie, jest bezwątpienia mowa sir W. Molesworta, z któréj wyjątek przekona czytelników, żeśmy położenie rzeczy słusznie ocenili, że nie było przesady w wyrażonéj przez nas obawie. Sir W. Molesworth zostawszy ministrem kolonii w miejsce lorda John Russell, przedstawiał się na nowo wyborcom w Southwark, aby być potwierdzony przez nich w godności członka Izby niższéj; tak chce mieć konstytucya angielska. W numerze onegdajszym, pod właściwą rubryką „Anglii“ podaliśmy treść mów na zebraniu wyborców w Southwark. Sir Molesworth jako kandydat, wyłożywszy swe wyznanie wiary politycznéj tak daléj mówił:

Przekonany jestem Panowie, że wojny którą prowadzimy, uniknąć nie można było, a nadto że jest ona sprawiedliwą i potrzebną, a przeto, że jest popularna u ludzi myślących. Francya i Anglia nie rozpoczęły jéj w widokach osobistych interesów lub nędznego egoizmu, ale z powodów równie wielkich jak zaszczytnych wzięły się do oręża, aby bronić słabszego a ukrócić dumę mocniejszego, aby położyć kres zwiększaniu się Rosyi kosztem państwa Ottomańskiego, zwiększaniu się które zagrażało wolności, handlowi i cywilizacyi Europy Zachodniéj. Francya i Anglia wzięły się do broni, aby ukarać Rosyą za zgwałcenie europejskiego prawa narodów, aby jéj dowieść, że nie wolno jéj bezkarnie naruszać praw i swobód Państw słabszych od niéj, aby jéj pokazać, że Francya i Anglia było zdecydowane do odparcia jéj ducha zaborczego i dumnego. Oto przyczyny dla których dobyliśmy oręża; lecz nie uczyniliśmy tego aż dopiero po długich i bezowocnych negocyacyach które dowiodły chęci naszéj utrzymania pokoju świata; bo Francya i Anglia ufne w swéj sile, były tak długo pojednawczemi jak długo na to honor ich pozwalał. Ale wszystko napróżno: tylko materyalna siła zdoła zmusić Cesarza Rosyi do zrzeczenia się swych uroszczeń, do opuszczenia swych planów tyczących się Ottomańskiego państwa, wojna zatem wybuchnąć musiała prędzéj czy późniéj. Nie mogła zresztą wypaść w korzystniejszą chwilę dla sprawy cywilizacyjnéj: bo właśnie dwa wielkie Zachodnie państwa w ścisłem zostawały przymierzu, a przymierze to od początku wojny ustaliło się bardziéj jeszcze. Mężni ich żołnierze, żyjąc razem w namiotach i na okrętach, walcząc razem na polu bitwy, cierpiąc te same niewygody, zwyciężając społem na lądzie i na morzu, nauczyli się szanować, uwielbiać i kochać się wzajemnie, a Francya i Anglia sprzymierzone w sprawie cywilizacyi, muszą odnieść tryumf nad barbarzyństwem północy, a gdyby tego potrzeba było, potrafią stawić czoło całemu nawet uzbrojonemu światu. Oby nic nie zakłóciło przymierza tak korzystnego dla obu krajów, tak dobroczynnego dla ludzkości!

Biada więc tym którzyby usiłowali rozłączyć Francyą i Anglią! Biada tym, jako najgorszym nieprzyjaciołom naszego kraju! Biada tym którzy przez intrygi, podstępy, dla zaspokojenia namiętności samolubnych stronnictwa, zerwaliby węzły łączące nas z Francyą, i zasialiby kąkól niezgody w obozie naszych sprzymierzeńców i naszym! Bądźcie pewni Panowie, że jeżeliby wojna ta kiedykolwiek hańbą dla nas zakończyć się miała, że jeżeliby kiedykolwiek wojna ta z klęską dla naszego honoru, dla bezpieczeństwa Anglii, dla całości i sławy pawilonu W. Brytanii do upokarzającego pokoju doprowadzić nas mogła; to pokój ten nie będzie nigdy dziełem szlachetnego mego przyjaciela lorda Palmerstona ani jego kolegów, ale będzie dziełem fakcyj skoalizowanych pokryjomu kilka dni temu, które chciały zerwać zobowiązania nasze względem Francyi w przedmiocie pożyczki tureckiéj. Chcę powiedzieć, że pokój haniebny będzie tylko dziełem stronnictwa pokoju: peelistów, partyi najmniéj sumiennéj w całej opozycyi, i kilku liberałów półgłówków, którzy w ostatni piątek urządzili zasadzkę na rząd, aby go zwalić z powodu pożyczki tureckiéj. Drżę jeszcze na samą myśl, gdyby się był udał ich szkaradny zamiar, a który jednak chybił tylko ślepym *trafem losu*. Gdyby się był udał, Turcya byłaby pozbawiona zasobów których jéj pożyczka dostarczy, zasobów niezbędnych do utrzymania wojska i prowadzenia daléj wojny; Francya obrażona słusznie naszem postępowaniem, przestałaby wierzyć naszemu słowu. Tę okropną katastrofę wywołać na nas, część opozycyi była już gotową, zadając kłam najgwałtowniejszy swym oświadczeniom wojennym, swym sympatyom dla przymierza francuzko-angielskiego, i dowodząc, że dla przyjemności pokonania politycznego przeciwnika i nadziei wdrapania się do władzy, gotową jest rzucić na szalę niebezpiecznego losu i całość korony i honor kraju. Oskarżam przeto postępowanie tych ludzi i ów brak patryotyzmu, jako zasługujący na najsurowszą naganę i potępienie u ludzi wszelkich stronnictw, którym drogi jest honor i interes kraju, którzy nie życzą sobie, abyśmy zostali sami zawikłani w tę wójnę, bez przyjaciela, bez sprzymierzeńca. Jeżeli zdaniem opozycyi rząd źle sobie postąpił podpisując zobowiązanie pożyczki z Francyą i Turcyą, to należało nas naganić za tę winę, na nas zwalić całą odpowiedzialność, należało nas pod sąd oddać, ale dopiero po potwierdzeniu zobowiązań przez nas podpisanych, a w każdym razie, bez wystawienia kraju naszego w tem fałszywem świetle, w tem niegodnem położeniu, jakoby Anglia była państwem z którém układów zawierać nie można, którego słowu zaufać nie można. Tyle co do owéj haniebnéj kampanii przez opozycyą odbytéj, teraz wracam do wojny która nam zaszczyt przynosi.....

Czyż niemieliśmy słuszności mówiąc w cytowanym przez nas artykule, że przymierze Anglii i Francyi wisiało na włosku?... Po tych energicznych a prawdziwie politycznych że konstytucyjnych ministra wyrazach, nie możemyż śmiało powtórzyć to cośmy dawniéj pisali, że *parlament* w *parlamentaryzm* wyradza się w Anglii? W dziwnym rozwoju dążności więcéj socyalnych niż demokratycznych, drętwieje prawdziwe uczucie konstytucyi angielskiéj, ginie duch i słabnie powaga żywotnéj instytucyi — cóż dziwnego i całość korony i honor kraju na szalę ślepego bywają rzucane losu?... Tak bywało, jest i będzie — bo historya ludzkości nie zmienia się.

Korespondencya Czasu.

Z Rzepienika biskupiego 28 lipca.

W każdym czasie słowo religii naszéj lać zwykło w serca ludzkie zdrój łaski i pociechy, w obecnych jednakże chwilach docisku i upominku Bożego, tém ono pożądańsze jest wszędzie. W stronach też zwłaszcza naszych, gdzie nowa klęska po klęsce nachodzi, gdzie nieurodzaje, wylewy wód, ognie, gradobicie, głód, a teraz panująca choroba budzą ludzi do upamiętania— słowo Boże jedynie, rzucone w tę przeradloną nieszczęściami rolę duchową, skruszyć jest zdolne stwardniałe serca jednych, a w innych zaszczepić otuchę i nadzieję i podnieść je z upadku lub też zwątpienia. Tę potrzebę duchowną spełnił temi dniami w naszym podgórzu najprzewielebniejszy nasz pasterz Jksiądz Wierzchlejski biskup przemyślski, odbywając wizytę kanoniczną w dekanacie jasielskim. Niezmordowana praca, szczęśliwa i rzadka kaznodziejska wprawa, pełna apostolskiego namaszczenia i znanéj powszechnie głębokiéj nauki duchownéj Jego Przewielebności, gromadziła około tronu biskupiego tłumy wiernych po odebranie śś. Sakramentów i pasterskiego błogosławieństwa. J. B. M. nie szczędził nigdzie trudu, i w zwykłéj swéj gorliwości korzystał z każdéj chwili, z każdéj okoliczności, aby do ludu przemawiać, zachęcać do dobrego i krzepić. Katechizacya i egzaminowania dzieci po szkółkach zajmowały nie mało czasu i cisnęły do stóp pasterskich młode pokolenie — Boże daj lepsze i szczęśliwsze. Nasza tu okolica podbiecka, a zwłaszcza parafije w Bączali, Czermnéj, Szerzynach, Święcanach, Ołpinach i Żurowéj dawno już bardzo nie miały wizyty kanonicznéj, a najstarsi ludzie na miejscu nie pamiętają obecności biskupiéj; dla tego tém większa była to uroczystość dla tych stron i ze spragnioném i szczerém sercem witaliśmy tego dostojnika kościoła wśród zagród naszych — z wdzięcznością zaś zapisujemy te chwile jego u nas pobytu. Czemuż to co rok chociaż nie może być taka wizyta. Wieleżby to dobrego na tém zyskali wszyscy. Wiele kościoły — wiele my sami.

Ksiądz biskup obrał na ten rok za cel swoich odwiedzin, zapewne i dla tego dekanat jasielski, aby korzystając z bliskości miejsca mógł wstąpić w dekanat Biecki, by spełnić rzadki na nasze czasy obrząd założenia kamienia węgielnego pod nowo zaczynający się murować kościół w Rzepieniku biskupim. Rzadki powtarzam obrząd, bo rzadko podobno zdarza się teraz, aby kto z mniej zamożnych zamyślał o murowaniu kościoła, a zwłaszcza obszernego, odpowiadającego swą okazałością wielkiemu swemu przeznaczeniu. I trzeba mieć w sobie duży zasób zapału i wytrwałości, głęboką ufność w łaskę i pomoc Bożą, aby zerwać się na takie dzieło i z zaufaniem i pewnością spoglądać, aż od fundamentu aż do szczytu strzelą wieże i łuki sklepień gotyckich, aż w zakładającym się teraz kościele zabrzmi organ na chwałę Pańską. Wszystkiego tego nie brak głównemu piastunowi téj wielkiéj myśli Jmci księdzu Ciurkiewiczowi plebanowi Rzepienickiemu, który zabolawszy nad szczupłością niszczącego się teraźniejszego drewnianego kościoła, zachęcony słowem pasterskiém podczas wizyty kanonicznéj przed pięciu laty, podjął na swoje barki i o własnych prawie siłach cały ciężar ogromnego przedsięwzięcia — bo z przyłożeniem się tylko kolatorki w materyałach miejscowych, szczupłą ręczną pomocą parafian i niewielkim zasobem składek pobożnych przez siebie wyżebranych. Przez pięć lat ubiegłych gromadził z dziwną skrzętnością czcigodny przedsiębiorca materyały do murów, jakoto: cegłę, kamienie i wapno aż z Podgórza — a teraz w imie Boże jął się do dzieła. Z rzadkiem zaparciem się wszystkiego dla siebie, szanowny kapłan poświęca całe swe mienie i wszystkie dochody na tę budowę, ufając zresztą w pomoc Bożą i miłosierdzie ludzkie. Kto z takiemi chęciami i z taką czystością serca przystępuje do takiego dzieła, to ani wątpić można, że i Bóg pobłogosławi i ludzie uczczą, a rozpoczętéj robocie upaść nie pozwolą. Jakaż to więc pociecha widzieć taką podniosłość i poświęcenie, taką wiarę i wytrwałość. Kościół ten najlepszym stanie się pomnikiem i świadczyć będzie, że i w naszych czasach byli choć z rzadka wierni dziedzice myśli tych ludzi, co tak gęsto zasiali świątyniami Pańskiemi ziemię naszą.

Kościół będzie obszerny, murowany z cegły nietynkowanéj, w porządku czysto gotyckim i mogący być ozdobą wielkiego nawet miasta. Myśl główną do bardzo pięknego planu, podał ogólnie i znany budowniczy krakowski p. Karol Kremer, odrobił zaś na papierze i

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O DAWNYCH I TERAŹNIEJSZYCH PRAWACH POLSKICH SŁÓW KILKA

przez Autora ***Listopada.***

(Dalszy ciąg. — Patrz Ner 140, 141, 151, 152, 157, 158, 163, 164, 169 i 170).

Przywoływanie stron do kratek sądowych dla attentowania sprawy nazywała się *Vocanda*, a ta odbywała się przez woźnego w porządku starszeństwa wpisów. Strona powodowa, będąc panią swojego wpisu mogła attentować sprawy, lub tego zaniechać, ale strona pozwana czyli odwodowa, na żądanie powodowéj stawić się musiała, a jeżeliby się niestawiła, albo nawet stanąwszy niechciała zapisać komparycyi, wtedy strona powodowa otrzymywała na niéj kondemnatę, któréj skutki za dawnego prawodawstwa były wielce uciążliwe, gdyż ten, który był pod kondemnatą doświadczał w swojéj osobie, aż do jéj zniesienia, poniekąd zawieszenie wszystkich praw i prerogatyw. Nie mógł być wyniesiony na żaden urząd, a jeżeli już jaki urząd piastował, nie mógł go sprawować [31]). Nawet w żadnéj sprawie z własnego powództwa nie mógł się sądzić, bez zezwolenia tego, który na nim otrzymał kondemnatę. We wszystkich sprawach, nie z prostego długu pochodzących, gdyby strona obżałowana sądzić się niechciała, strona powodowa potrzebowała aż trzech kondemnat, do pełnéj konwikcyi, a mając je otrzymywała dekret zaoczny, jaki sama dyktowała. Często takowy dekret był wielce uciążliwy, a sąd go dopuszczał na upartego pozwanego, nie że *reus*, ale że *contumax:* W sprawach zaś prostego długu dwie kondemnaty były dostateczne do otrzymania dekretu zaocznego. W sprawie nawet nieprostego długu, na wypadek, żeby kilku było zapozwanych, jak to się zdarza, kiedy proces ma się toczyć z sukcessorami jednéj niegdyś massy na przykład, z których jedni się stawią a drudzy nie, wtedy sąd ferował *cum comparentibus suspensa, cum disparentibus condemnata*, i dwie takowych kondemnat, jak w sprawach z prostego długu, dostateczne były dla konwikcyi.

Powie kto, że oblig na zaciągnioną summę, skoro nie jest zaprzeczony (ile że gdyby nim był, ziemstwo nie byłoby forum właściwe, w sprawie o fałszerstwo) niepowinien ulegać kognicyi sądowéj, i niepotrzebuje wyroku, by otrzymać egzekucyę. Przynajmniéj w takim duchu postępuje dzisiejsze prawodawstwo, jednak nie myślę, żeby dawne błądziło, gdy niedopuszczało egzekucyi umowom prywatnym, jakiemi są wszystkie obligi, niemające za sobą dekretu, bo niewidzę w czémby tak dalece się różniły od wszelkich innych tranzakcyj zawartych między stronami. Gdzie niema dekretu, tam, jak mi się widzi, egzekucya nie może być sprawiedliwie dopuszczona, lubo prawnie nią być może.

Ale żeby niewychodzić z materyi, postępuję daléj z przewodem prawnym o windykowanie długu prostego, bo idzie o to, czy prędzéj wierzyciel mógł trafić do swojéj należytości pod prawem polskiém, a raczéj ruskiém niewłaściwie nazwaném Statutem Litewskim? czy teraz pod prawem nowego kodeksu? — Przypuśćmy, że pod pierwszym wierzyciel ma do czynienia z dłużnikiem chytrym, który żadnego kroku prawnego nieopuści, żeby odwlekać wypłatę swojego długu. Pozwólmy, że r. 1800 naprzykład dnia 16 stycznia zaciągnął summę, a dał na siebie oblig, że ją zwróci na dzień 16 stycznia 1801 r., gdyż styczeń był epoką normalną, w któréj zawiązywały się wszelkie tranzakcye. W niéj się odbywały umowy zastawne i orendowne, sprzedaże dóbr, wypłaty posagów, zaciągania długów i z nich uiszczania się itd. a ta epoka nazywała się kontrakty, które osobnemi prawami były gwarantowane.

Przychodzi termin. Wierzyciel upomina się o zwrot swojego kapitału, — dłużnik mu się nieuiszcza. Wierzyciel robi manifest, a wkrótce potém wydaje pozew po nieakuratnego dłużnika na następnéj kadencyi. Dłużnik się niestawi, albo stanąwszy odstępuje, nie chcąc zapisać komparyi. Wierzyciel otrzymuje na nim kondemnatę i z nią odjeżdża sobie do domu, czekając następnéj kadencyi. Uprzedzając termin relationis wydaje powtórnie pozew po upartego dłużnika, który znowu sądzić się niechce, i otrzymuje na nim drugą kondemnatę, ale zaraz po niéj i dekret solutionis nakazujący wypłatę téj summy w czasie następnych kontraktów na dzień 20 stycznia 1802 r., bo zawsze jurysdykcye co do dnia trzymały się terminu w obligu oznaczonego. Przychodzą kontrakty, wierzyciel jedzie na nie z swoim dekretem i pilnuje terminu. W dniu terminu dłużnik się nieuiszcza. Wierzyciel okazuje swój dekret sądowi kontraktowemu, który obok sali kontraktowéj ma założoną swoję jurysdykcyę, a ten natychmiast wydaje mu na dłużnika publikatę, którą woźny ogłasza tubalnym głosem publiczności napełniającéj salę kontraktową. Z czego był niemały wstyd dla tego, co ją na siebie dopuścił. — Po ogłoszeniu publikaty wierzyciel idzie powtórnie do tegoż samego sądu, który instantane wydaje mu dekret executionis na oznaczonym terminie, zwykle w następnym marcu. Publikata i dekret executionis w przeciągu pół godziny jest otrzymany. W następnym marcu wierzyciel zjeżdża na grunt dłużnika z urzędnikiem sądowym, sędzią, podsędkiem lub pisarzem, którego uprosił, a który za tę posługę ma prawem dozwolone dla siebie honorarium. Ten mu oddaje cały lub część majątku dłużnika w tradycyę, to jest wszystkie jego przychody i posłuszeństwo poddanych, aż do wybrania całkowitéj swojéj należytości. Nieuiszczenie się dłużnika nastąpiło do stycznia 1801 r., a już w marcu 1802 r. wierzyciel, jeżeli nie został zaspokojony w naturze, przynajmniéj otrzymał zakład produkujący, który mu podaje środki odzyskania swojego kapitału z procentami z należnością za zniesienie kondemnat z lucrum emergents, często nawet sowitém.

Tu nawiasem zwrócę uwagę czytelnika na sposób, w jakim odbywał się sąd zjazdowy w sprawach, które z natury swojéj nie mogły być załatwione tylko na gruncie, jako: tradycyjne, kalkulacyjne, graniczne, o poręb lasów, zniszczenie budowli, agraryzacye poddanych i tym podobne. — Wyrzucają aż do przesytu naszemu dawnemu prawodawstwu, iż dopuszczało, żeby każda strona sprowadzała swojego płatnego od niéj urzędnika, a ci dogadzali woli tych, od których jurgielt przyjęli. — Niech i tak będzie. Jednak to pewna, że gdzie tylko potrzebną jest inkwizycya dla oświecenia sądu nie można obmyśleć środka lepszego do poznania prawdy, jak ten własnie, co był u nas w używaniu; a przeciwko któremu tak powstają. W procedurze tutejszéj, która we Francyi urodzona, otrzymała w Polsce indygenat, posyła się sędzia (*Juge d'instruction*) bez wpływu stron, których interesu ma dochodzić na gruncie. Wszelkie rękojmie poczciwości za sobą przynosi, i od żadnéj strony nieda się kaptować. Zgoda! ale tém samém, że jeden, jeżeli będzie stronnym, żadnéj przeciw-wagi nieznajdzie. A każdy człowiek jest stronnym, bo nie może niebyć stronnikiem opinii, jaką raz powziął. Bezwątpienia niedopuści się kłamstwa dla jéj poparcia, ale prawda, mająca powinowactwo z jego skłonnością, wcale w innéj barwie jemu się przedstawi, niż ta do któréj żadnego pociągu nie czuje. Inkwizycya przez jednego odbyta, chociażby przez najsumienniejszego męża, musi być cokolwiek stronną, a cóż dopiero, jeżeli ów sędzia będzie zaprzedajnym. W tém zaiste była doskonałość inkwizycyi polskiéj, że chociażby ci, którzy ją ciągnąć mieli byli najchciwsi

[31]) Urzędnicy wojskowi, posłowie, bądź na sejm, bądź do dworów zagranicznych, i deputaci na trybunał, otrzymywali suspensę skutków Kondemnaty, naturalnie w czasie ich urzędowania otrzymanéj, wszyscy inni od woźnego, aż do Wielkiego kanclerza im podlegali.

powyznaczał na miejscu p. Stacherski urzędnik budownictwa z Krakowa, którzy oba z rzadką za swe prace bezinteresownością, przyczynili się nie mało do wprowadzenia w życie onego przedsięwzięcia.

Założenie i poświęcenie kamienia węgielnego nastąpiło dnia 24go lipca. Wspaniały i uroczysty był widok — jak wszystkie w kościele naszym — kiedy biskup otoczony licznem duchowieństwem *in pontificalibus*, przechodził po kładkach w pośród wykopanych fundamentów, a stanąwszy pod krzyżem poprostu z drzewa na ten cel wyrobionym i ustawionym w miejscu przyszłego wielkiego ołtarzu, rozpoczął święty obrząd poświęcania miejsca całego — a następnie znacząc krzyżami śś. kamień węgielny, położył go w miejscu narożnem i podanym sobie wapnem zarzucił.

Dziwnie znów pięknie i artystycznie ugrupowało się całe zebranie, kiedy pod tym samym krzyżem zasiadł ksiądz biskup na t borecie i w pośród powiewających nad jego głową chorągwi, wymownemi usty rozpoczął kazać do ludu rozsypanego pomiędzy fundamentami, zachęcając zgromadzonych do wytrwałości i pracy przy rozpoczętem dziele, a błogosławiąc i nowo powstającéj budowie i tym, co do niéj przyłożyli swą rękę. Pięknie i stósownie do okoliczności przemówił również podczas summy Jksiądz Ciesielski pleban ze Suchy kanonik honorowy tarnowski, przed dwudziestu laty pleban w tym samym Rzepeniku.

Jksiądz biskup w uznaniu poświęcenia i zasług około powstającego kościoła, raczył mianować przy téj sposobności Jksiędza Ciurkiewicza kanonikiem honorowym przemyskim, a trudno do prawdy, aby nagroda ziemska słuszniéj komu udzielona być mogła. Za dobrą zaś wróżbę dla rozpoczętego dzieła poczytaćby można, iż w czasie nabożeństwa wyroiły się pszczoły plebańskie, i nowy z nich rój osadzono. Będzie więc i wosk na światło i znak to obfitości, która się znaczy, a możnaby muchę uważać rojem biskupiem, jak był ów rój hetmański, o którym nasz Pol w Mohorcie mówi.

Za dawnych czasów cały powiat szlachty byłby się zjechał na taką uroczystość— dziś zaledwie paru i to najbliższych przybyło. Pożal się Boże, że tak we wszystkim odchodzimy od obyczaju rodzimego. *R.*

Wiedeń 31 lipca.

ϖ Stanowisko Austryi określone wyraźniéj oświadczeniem Bundestagu z 26go t. m. jest w téj chwili przedmiotem depeszy dyplomatycznych między Wiedniem, Petersburgiem i stolicami państw zachodnich. Gabinet tutejszy stara się żeby Rosya do wykładu czterech punktów albo raczéj dwóch ostatnich w duchu propozycyj austryackich przystała. Stara się on z drugiéj strony skłonić państwa zachodnie żeby pozostały w granicach tychże czterech punktów, dając do zrozumienia że po za niemi ustają wszystkie poprzednie zobowiązania Austryi. Odpowiedzi stanowczéj tak ztąd jak ztamtąd jeszcze niema. Jestto moment ważny w kwestyi toczącéj się. Nowe przesilenie w kierunku przeciwnym tym usiłowaniom Austryi, skądkolwiek wyjdzie wyprowadzić może tę kwestyą na pole nowych i nieobrachowanych wypadków.

Z Krymu nic ważnego. Posiłki rosyjskie ciągle nadbiegają.

Cesarstwo wyjeżdzają w tych dniach do Ischl.

Wiedeń 1 sierpnia.

ϖ Domysłów o dalszych postanowieniach i krokach Austryi, ciągle nie mało; sprzeczność ich w dziennikach przynajmniéj jest uderzającą. Kiedy jedne jak *Press* angielska, donoszą, że gabinet tutejszy zrobił państwom zachodnim propozycyę zaczepnego i odpornego przymierza, utrzymują inne że Austrya opuściła już nawet to stanowisko które jéj dał traktat 2go grudnia. Przypomnijmy sobie, że gdy traktat ten zawartym wprzód został niż go uważano za traktat zaczepno-odporny; już wówczas głoszono, że Austrya wystąpi zbrojnie przeciw Rosyi; już wówczas uważano koalicyę Europy przeciw północnemu mocarstwu za dokonaną. Dziś słychać głosy poważne że celem koalicyi Rosyi z Austryą, Prusami i Niemcami, są państwa zachodnie albo raczéj sama Francya, jak to utrzymuje autor bezimienny drugiego memoaru ogłoszonego w Genewie o wyprawie krymskiéj.*) Ta zmienność i sprzeczność widoków i opinij pochodzi ztąd że piszący idą za swemi planami nie zaś za biegiem dyplomatycznych i wojennych wypadków. Zatrzymując się w tym zakresie który ma za sobą powagę gabinetów i sądząc bezstronnie dokonane fakta równie jak do wiadomości publicznéj podane noty, depesze, protokóły, przyznać trzeba, że wszystkie powyżéj wymienione domysły są bezzasadne, albo przynajmniéj przedwczesne. Że opór stanowczy Rosyi co do przystąpienia do układów na podstawie czterech punktów poprowadziłby całą Europę do koalicyi przeciwko niéj, to zdaje się być tak pewném, jak jest pewném, że pierwszy krok zrobiony przez państwa zachodnie do osiągnięcia swego wyłącznego celu i na drodze rewolucyjnéj, posunie całą Europę do koalicyi z Rosyą. Między temi ostatecznościami z których pierwszéj już się niema powodów lękać, a drugą odrzucą zapewne państwa zachodnie, była przestrzeń pośrednia zapełniona wypadkami i układami z celem i kierunkiem określonym we wspólnych naradach. Austryi stanowisko w tym rozwoju było pośrednicze, pojednawcze a nawet i demonstracyjne przeciw Rosyi, dopóty dopóki cel i kierunek rozwiązania sporu, mogły być zagrożonemi z téj strony. Dziś gdy ta obawa ustała, strona demonstracyjna stanowiska Austryi zmniejszyła się: lecz strona pośrednicza i pojednawcza pozostały nietknięte. Oparta na Prusiech i Niemczech, da w sposobnéj chwili téj stronie nawet więcéj nacisku i powagi. Zdaje się że w Paryżu i w Londynie niema powodów do żądania, żeby ten nacisk i ta powaga obróciły się przeciwko państwom zachodnim. Gabinet tutejszy trwa w przyjętych zobowiązaniach i ciągle w tym przemawia i działa duchu. Chce wspólności celu i środków i dał już dowody, że wszelkiéj jednostronności oprzeć się będzie gotów.

Księstwo Montpensier wyjeżdżają w tych dniach do Drezna. Zapewne widzieć się będą z księżną orleańską. Przyjęcie ich u dworu było uprzejme. Przed kilku dniami byli na obiedzie w Laxenburgu. Wczoraj Cesarz i Cesarzowa odwiedzili księstwo w hotelu Munsch.

Stan cholery we Lwowie. Na dniu 30 b. m. wydarzyło się 199 nowych wypadków cholery, a 76 wypadków śmierci. Ogółem od powstania zarazy zachorowało 2926, a umarło 1370 osób.

Wiedeń 2 sierpnia. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza rozporządzenie ministerstw spraw wewn. skarbu i sprawiedliwości z d. 31 lipca, mocą którego na zasadzie najwyższego postanowienia z d. 15 t. m. oznaczonym jest sposób wykupna assygnacyj uwolnienia gruntowego w obu Austryach, Czechach, Morawie, Szląsku, Styryi, Karyntyi, Krainie, Salzburgu, Istryi, Gorycyi, Gradysce i mieście Tryest. Rozporządzenie to podpisał w imieniu ministra sprawiedliwości bar. Stelzhammer. Drugie takież rozporządzenie tyczy się Tryestu i Vorarlbergu.

— J. C. W. Arcy-książe Karol Ludwik, posunięty został na stopień jen. majora.

— Rodzice N. Pana J. C. W. Arcyks. Franciszek Karol i Jéj C. W Arcyks. Zofia, wyjeżdżają w piątek do Ischl. Wyjazd N. Państwa jeszcze nie jest podobno stale oznaczony.

— Według *Indép. Belge* Król Ferdynand Neapolitański zażądał pomocy Austryi na przypadek zaburzeń w państwie swojem.

*) Deuxième memoire par un Officier général.

— Poseł rosyjski ks. Gorczakow wrócił do Wiednia ze Stuttgartu.

— Wczoraj otwarte zostały w Wiedniu konferencye związku pocztowego austryacko-niemieckiego.

— W liście z Monachium do *Gazety Krzyżowéj* pisanym, jest wzmianka, że Najjaśn. Cesarstwo udadzą się do Ischl dopiéro w Wrześniu. Księżna Ludwika Bawarska matka N. Cesarzowéj, zjedzie tam również. Królowa holenderska udała się tamże podobnież.

— *Gaz. uff. di Verona* mówi, że w Weneckiém ponowne zdarzały się wypadki, że lekarze przejęci nędzną obawą i na hańbę stanu swego, starali się unikać pełnienia obowiązków swoich przy choleryczny h; gdy tymczasem gdzieindziéj lekarze prześcigają się w szlachetnym współzawodnictwie i poświęceniu niosąc chorym pomoc. J. Eks. jeneralny gubernator marszałek hr. Radecki nakazał z tego powodu, aby każdemu z lekarzy i chirurgów, któryby na wezwanie nie poniósł choremu na cholerę pomocy, odbierano dyplom i prawo leczenia.

— *Gaz. di Mantova* opisuje wypadek odnoszący się do znanéj wieści o używaniu krwi chrześcijan przez żydów. W piśmie jedném wychodzącém we Friaulu umieszczono list z Badia, opisujący obszernie, iż młoda jedna wieśniaczka ztamtąd uprowadzona przez żyda do Mantui czy też Werony, trzymaną była w zamknięciu i 6 razy krew jej puszczano, a potém udało się jej umknąć. Rabin wenecki zaprotestował przeciw temu w *Gazecie Weneckiéj*, ale władza nie poprzestała na tém i nakazało śledztwo. W skutku zeznań dziewczyny aresztowano żyda Rovennę kupca w Badii, wykazało się wszakże w ciągu dochodzenia i dziewczyna również potém przyznała się, iż popełniwszy kradzież w służbie w któréj zostawała, zbiegła i namówioną została, aby żyda o gwałt ten zaskarżyła. Furman który ją do tego namówił, sam jej zadał rany. W skutku tego puszczono żyda na wolność, a dziewczynę pociągnięto o kradzież.

— Do *Gaz. Austryackiéj* piszą z Pragi: Ile razy potrzeba stałych kwater oficerskich, gmina zmuszoną jest uciekać się do licytacyi publicznéj, gdyż w braku mieszkań wynajęcie odpowiednich kwater na drodze zwykłéj jest rzeczą niepodobną. Właśnie teraz gmina obwieszcza po pismach publicznych taką licytacyę i będzie się cieszyć, jeżeli osiągnie cel zamierzony choćby on najniekorzystniéj pod względem pieniężnym wypadł. Mniejsza o cenę mieszkań, byle je tylko dostać takie jakich potrzeba. Dość znaczne bywają ofiary, jakie z tego powodu ponosi gmina przepłacając mieszkania corocznie ponad prawnie przypadające jej wynagrodzenie, a zachodziły już przypadki, że musiano płacić za pół roku tyle, ile skarb za cały rok liczył. Spodziewają się, że wyjdzie nowy przepis wynagrodzeń za kwatery więcéj odpowiedni stosunkom miejscowym miast większych, a który temu stanowi rzeczy położy wreszcie koniec.

— Tenże dziennik zaprzecza podaniu *Hamb. Nachr.*, jakoby mimo zawarcia nowego konkordatu między Stolicą Apostolską a rządem cesarskim, wstrzymywano się z jego ogłoszeniem, a nawet, że niektóre tylko punkta jego będą późniéj ogłoszone, cały zaś akt pozostanie tajemnym. Powodem niby tego ma być charakter konkordatu, który przyznaje episkopatowi prawa i przywileje, niemogące dobrego znaleść przyjęcia u znacznéj części włościan. *Gazeta Austryacka* obiecuje szerzéj się w tym przedmiocie rozpisać.

Rossya.

Allg. Ztg zawiera rozprawę o wewnętrznem położeniu Rosyi, okazującą jedynie, iż szanowny autor rozprawy niezna bynajmniéj Rosyi. Oto treść i główne myśli téj rozprawy: „Rok jeszcze blokady a Rosya upadnie. Strata Sebastopola, Krymu i całéj Bessarabii nie złamie Rosyi; ale trzeci rok blokady rosyjskich portów, przepisze jéj warunki pokoju... Rosya żyje po największéj części z fabryk, przerabiających surowe płody zagraniczne (sic!)... Największą część majątku państwa, rodziny cesarskiéj, szlachty i mieszczaństwa, stanowią fabryki, i wszystkie te klassy ludności połączone są ściśle z przemysłem. Teraz gdy dowóz z zagranicy płodów surowych jest przecięty, fabryki upadły i nie przynoszą żadnego dochodu... Równie z powodu blokady podrożały nadzwyczajnie wszystkie rzeczy niezbędnéj codziennéj potrzeby, szczególniéj węgle, sól, żelazo, kawa i cukier (szkoda, że autor nie dodał jeszcze zboże, drzewo i bydło), które potrzeba sprowadzać lądem z Szwecyi i Prus...“

Ileżto w tych kilku wierszach błędu i zupełnéj nieznajomości przedmiotu, o którym niemiecki dziennikarz rozprawia! Zapomniał szanowny autor, że blokada zamyka tylko małą część europejskich przymorskich granic Rosyi, a na całéj przestrzeni swych lądowych granic w Europie i na ogromnéj rozległości granic azyatyckich Rosya ma wolne związki. Zapomniał, że państwa rozpostartego przez całą rozciągłość dwóch części świata pod rozmaitém podniebiem, i mającego u siebie w obfitości wszystkie przedmioty pierwszéj potrzeby, a nawet niektóre zbytkowe, zablokować nie można. Zapomniał, że rząd rosyjski sam wykonywał dotąd na Rosyi system blokady i zamknięcia granic; a gdy teraz państwa sprzymierzone zastępują go w téj mierze na wybrzeżach baltyckich i czarnomorskich, zostawił im tę pracę, ściągnął z tych wybrzeży straż graniczną, lecz na innych granicach sam wykonywuje i prowadzi daléj system blokady i zamknięcia. Zapomniał a raczéj nie wiedział czy też niechciał wiedzieć, że Rosya wraz z przyłączonemi do niéj krainami jest przedewszystkiem krajem rolniczym, zajmuje się wytwarzaniem płodów surowych, z rolnictwa, z pasterstwa, z łowiectwa, z rybołóstwa i górnictwa pochodzących; a jéj fabryki przerabiają krajowe surowe płody, które Rosya ze zbytkiem dostarcza, i wyrabiają fabrykaty pierwszéj potrzeby, jakoto płótno, sukno, skóry, metale, cukier (z buraków itd.; fabrykaty te mają dostateczny odbyt w kraju. Nie zaprzeczamy bynajmniéj, że prywatni, szczególniéj wielcy posiadacze ziemscy, tracą wiele, ale nie przez wstrzymanie przywozu, lecz przez zabronieniewywozu płodów surow ych jakoto zboża. Rząd jednak sam zabrania wywozu tych płodów przez granice które blokowanemi przez państwa zachodnie nie są, to jest do Austryi i Szwecyi; (niektórych tylko gatunków zboża pozwolone jest wyprowadzanie do Prus, a dopiero w ostatnich dniach lipca pozwolono wywozić zboże do samego Krakowa). Albowiem tak z powodu tego zakazu jak blokady, rząd może taniéj nabywać zboże dla armii *) a drzewo i konopie na budowę okrętów.

Zapomniał nakoniec autor, że Petersburg nie jest całą Rosyą; doniesiono mu może, że w téj stolicy położonéj wśród bagien, w okolicy nieurodzajnéj i otrzymującéj łatwiéj wiele rzeczy pierwszéj potrzeby przez morze, — przedmioty te bardzo podrożały z powodu blokady brzegów nadbaltyckich. Lecz dowiedziawszy się o stanie rzeczy w stolicy, i jesz-

*) Liweranci żywności dla armii rosyjskiéj, podjęli się w zimie roku bieżącego dostawy żywności po wyznaczonych przez rząd cenach, jedynie pod warunkiem, że rząd wyda zakaz wywozu zboża do Krakowa i Galicyi, przez co ceny zboża na targach krajowych spadną. W skutku tego zakaz ten wydanym został. Patrz koresponpencyą naszą z Królestwa Polskiego z 18go stycznia zamieszczoną w „Czasie“ z 28 stycznia.

---

nagrody, i jak najmniéj o sławę dbający, ich inkwizycya musiała być koniecznie sprawiedliwą, i najlepiéj wykrywającą prawdę z wszelkiemi szczegółami przed sądem, do którego sprawa objaśniona przez zjazd, przychodziła, właśnie dla tego, że jeżeli jeden urzędnik dla dogodzenia temu, który go sprowadził i zobowiązał, wykrywa wszelką prawdę, która mu posłużyć może; urzędnik strony przeciwnéj, nie mniéj obowiązany, wykryje wszystko, co tamten utaił, a odczytawszy oba akta, sąd ziemski z pełną wiadomością rzeczy, całkowitą sprawę mógł odsądzić. I to samo prawodawstwo, które sędziemu w zwykłych kolejach swojego zawodu nie tylko że nietolerowało zaprzedajności, ale nawet tranzakcyi na najmniejsze nabycie w powiecie lub województwie uległym jego jurysdykcyi niepozwalała mu zawiązać, sub poena abjudicationis ab officio, to samo prawodawstwo, mówię, upoważniało go do przyjęcia nagrody pieniężnéj ile razy był powoływany przez stronę do zjazdu, dla wykrycia uczynków i pretensyj gruntowych, o które obie strony się wadzą między sobą. Właśnie dla tego, że tu interes osobisty sędziów służył za rękojmię, że nic utajoném być nie może.

Wracając do tradycyi; żeby wierzyciel, który ją uzyskał, był jedynym, albo żeby dłużnik posiadał jeszcze inne dobra, na jakieby się mogły rozciągnąć tradycye drugich wierzycieli, na tenczas, jak to zwykle bywało, on siedział spokojnie na swojéj tradycyi, aż do zupełnego usatysfakcyonowania należytości [32]). Ale mogło się zdarzyć i rzeczywiście się zdarzało, że tradycya nowa usiłowała zepchnąć dawniejszą. Na tenczas logiczne następstwo podobnego faktu było, że za polskich rządów ziemstwo, a za rosyjskich trybunał nakazywał exdywizyę całkowitego majątku dłużnika między wszystkiemi jego wierzycielami. To nie mogło być doprowadzone do skutku tylko na gruncie. Zjeżdżali urzędnicy sądowi na grunt. Dłużnik swojego, wierzyciel swojego, a nawet każdy wierzyciel miał prawo dla siebie urzędnika sprowadzić. Ci zebrawszy się pod prezydencyą starszego urzędem, lub wiekiem urzędnika, ale tylko honorowo, gdyż żadnego nad innemi nie miał przywileju, zakładali jurysdykcyę, rozsądzali spory, likwidowali massę długów, szacunek ziemi ustanawiali i skreślali stosunek między summami, a wydziałami ziemi, na których summy miały być oparte. A że w takowych zjazdach, sądowych, omal że nie we wszystkich kategoryach zachodziły rozpisy, wszystkie te czynności zjazdowe szły pod rozpoznanie dawniej sądu ziemskiego, późniéj trybunału a te stanowczym wyrokiem, o partym na najdokładniejszéj wiadomości rzeczy, koniec kładli wszelkim sporom.

Zapewne, że dla wierzyciela nie jest wygodnie, dawszy summę w gotowych pieniądzach mieć ję zwróconą w wartości innéj natury, wszakże zdaje mi się, że sprawiedliwiéj, by wszyscy tracąc na wygodzie, każdy miał zabezpieczoną własność, niżeli dla wygody jednego lub kilku wierzycieli poświęcać własność wszystkich, lubo hipoteka sprawiedliwie oszacowana, byłaby dostateczną dla wszystkich bez wyjątku wierzycieli.

Jednak oddanie majątku pod rozbiór, czyli przyznanie się do niewypłacalności, zwłaszcza w ostatnich czasach, tak dalece w opinii publicznéj było naganne, że byli prawnicy, którzy utrzymywali, że exdywizye nie były znane w dawném naszém prawodawstwie, a tylko wkradały się do nas przewrotném tłomaczeniem prawa de potioritate, które jedynie starszeństwo wierzytelności miało w uwadze. Jest to błąd, który winien być sprostowanym. Bezwątpienia, prawa dawne nie były kazuistycznemi, a więc w nich nieznajdzie się ordynacya dokładna dla sądów exdywizyjnych, ale że były zawsze w użyciu, o tém już przekonywa konstytucya 1725 roku [33]). Zresztą sama jurysprudencya krajowa musiałaby wyrobić dla niektórych wypadków, ten sposób usatysfakcyonowania wierzycieli, chociażby na to niebyło wyraźnego prawa, gdyż ten sposób jest logicznym wypływem wyobrażeń przyrodzonych i prawnych, jakie my mieli o tém, czém jest ewikcya czyli zabezpieczenie kapitałów ruchomych, na zakładach nieruchomych, ale mogących być podzielonemi [34]).

Bo jeżeli w wyobrażeniach i przekonaniu obywatelstwa sto włók ziemi naprzykład, mogą sprawiedliwie ewinkować dwa kroć sto tysięcy złotych, samo z siebie wypada, że każda włóka tego obszaru ewinkować może dwa tysiące. Inaczéj niepojmuję coby znaczyła ewikcya. Bo natura ewikcyi nie w tém żeby zaręczyć sprzedaż zakładu za takową lub takową summę, bo ewentualność ceny nie jest podwładna żadnemu prawodawstwu, ale na tém się zasadza, żeby zapewnić każdemu wierzycielowi, o ile chciał korzystać z dobroci prawa, że jego wierzytelność zawsze może być opartą na zakładzie jéj odpowiednim w wartości. Wierzyciel w takim tylko wypadku doświadczyłby niesprawiedliwości, żeby mu w razie nieuiszczenia się dłużnika wydzielono ziemię niższej od jego summy wartości. Jeżeli zaś ta wartość jest stósowną, wprawdzie może powiedzieć, że takowy sposób uiszczenia się mu z długu nie jest dla niego dogodny, ale przecie na niesprawiedliwość nie ma prawa się uskarżać. Ile że jeżeli był starszym w oblacie, pierwszym był i w usatysfakcyonowaniu. Jest to rzecz tak dalece wątpliwości nie uległa, że można zapytać każdego obywatela litewskich lub ruskich prowincyj, któremuby minęło lat 50, a wszyscy się zgodzą na to, że wypłata długów przez podział ziemi nie musiała być tak bardzo uciążliwą, kiedy nie rzadkie były u nas przykłady, że obywatel na którego majątku exdywizya się uskuteczniła, korzystając z opcyi dziesięcioletniej jemu dozwolonéj do wykupna kollokacyjnych dzierżawców, albo ich spłacał gotowym groszem, albo za jakąś kwotę, bądź imże samym, bądź zupełnie obcemu sprzedawał tytułem dziedzictwa. Podobne roboty często się u nas powtarzały [35]).

Trzeba i to dodać, że w dawném naszém prawodawstwie, jeżeliby jaki opóźniony wierzyciel nie mógł się usatysfakcyonować w sądzie exdywizyjnym z powodu przeładowania długami hipoteki i spadał wyrokiem tegoż sądu, jego dłużnik przeto nie przestawał być jego dłużnikiem. A na wypadek przechylenia szali losu na stronę tego dłużnika, wierzyciel mając wierzytelność swoję odesłaną ad bona reperibilia, miał otwartą drogę do poszukiwania na nim swojéj należytości.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[32]) Były dwa rodzaje tradycyj, jedne dla zabezpieczenia procentów, drugie dla zwrotu kapitałów. W pierwszych wierzyciel, bez zdania rachunku, ciągnął korzyści z swojéj tradycyi, dopóki summa integralnie nie została mu zwróconą. W drugim wypadku wierzyciel przed dłużnikiem musiał się kalkulować de asse et grano aż do zupełnéj amortyzacyi długu.

[33]) Przytaczając z pamięci, bo niemam pod ręką voluminów legum, mogę się mylić w dacie. Dla wiadomości czytelnika dodam, że ta konstytucya zapadła pod panowaniem Augusta II na sejmie walnym pod laską Tarły. Panna Regina Korzeniowska sędzianka ziemska Winnicka, marszałków sejmowych spis, z datą sejmów, którym przewodniczyli, porządnie zebrała w swoim atlasie. Do niego więc odsyłam czytelników.

[34]) Kamienica naprzykład nieulega podziałowi. Regulować niemożna wierzytelności tylko do jéj przychodów. Toż samo i młyny, propinacye, zakłady rękodzielne i wszystkiego rodzaju budowle.

[35]) Nietylko dziedzicowi była zastrzeżona opcya dziesięcioletnia do wykupna swoich kollokowanych wierzycieli, ale nawet większemu wierzycielowi prawo wykupna mniejszego, dopóki ten po upływie lat dziesięciu nie został dziedzicem swojéj części.

cze stolicy w nienaturalnem położeniu założonéj, popadł w błąd tych podróżników, co zwiedziwszy oberże, kawiarnie i teatra stolicy, rozprawiają o całym kraju.

Ostatnie jednak zdanie téj rozprawy wyjaśnia nam przyczynę téj udanéj może nieznajomości: „Dochodzimy do przekonania, że rząd rosyjski żywi w sobie jak najmocniejsze pokojowe usposobienie, i schwyci pierwszą sposobność do podania ręki na zgodę.“ Łatwo się zatem domyśleć celu i konkluzyi téj rozprawy w *Allgem. Ztg* zamieszczonéj: „Niepotrzeba zatem prowadzić z Rosyą wielkiej wojny kontynentalnéj a nawet żadnéj, sama blokada wybrzeży nadbaltyckich i czarnomorskich przymusi ją do pokoju.“

Kraje Czarnomorskie.

Ciągłe milczenie i tajemnica osłania działania oblężnicze i obronne pod Sebastopolem. Zamilkli korespondenci z Krymu, a depesze rządowe mówią tylko o mało znaczących zdarzeniach. Wodzowie stron obu zdają zapewne codzienne raporta rządom o swych działaniach, lecz sprawozdania te nie są ogłaszane, ażeby nie wyjawić nieprzyjacielowi przyszłych zamiarów wojennych. Działania te jednak nie doprowadziły dotąd do żadnego wypadku, albowiem strona, dla któréj byłby korzystny, rozniosłaby wieść o nim depeszami telegraficznemi w jednéj chwili po całéj Europie. Oczekując tego uderzenia piorunu, obecne prace i działania w Krymie wydają nam się ciężką ciszą przed burzą.

Może równocześnie z stanowczem uderzeniem na Korabelnają, wykonają sprzymierzeni dywersyjne działania to na morzu Azowskiem, to na Odessę, to nad Dunajem. Zdaje się, że Omer pasza kierować będzie tą uboczną wyprawą na Dunaju, część floty uczyni zamach na Odessę, a eskadra łodzi kanonierskich rozpocznie działania na morzu Zgniłem w celu zniszczenia związków rosyjskich Krymu z Rosyą i spalenia flotylli szalup kozackich, które się tam schroniły. Wszystkie jednak siły lądowe sprzymierzonych i większa część floty uderzą zapewne na Sebastopol w zamiarze zdobycia Korabelnai to jest $^1/_4$ części Sebastopola. Szturm przyszły nie może mieć rozleglejszego celu. Osiągnienie tego celu nie jest niepodobnem przy dzisiejszem stanie oblężenia. O losie jednak takich szturmów nic wróżyć nie można; czasem jedno nieprzewidziane zdarzenie rozstrzyga zwycięztwo. Oczekując wypadku, wstrzymujemy się z wszelką przepowiednią.

Militär. Ztg zamieszcza następujący list z Odessy z 20go lipca: „Wczoraj ruszyły ztąd do obozu pod Mikołajew pułki: huzarski hr. Palena (z pierwszéj lekkiéj dywizyi jazdy, do pierwszego korpusu należącéj), ułański *litewski* i pułk pieszy 14ty strzelecki (z 7éj dywizyi z 3go korpusu). Feldjeger nadbiegły z Petersburga przywiózł rozkaz cesarski, aby główna kwatera jenerała Lüdersa przeniesioną została z Kiszeniewa do Odessy. W skutku tego, jenerał ten wraz z całym sztabem przybył tu wczoraj z Kiszeniewa. Dzisiaj próbowano strzałów bateryj portowych w obliczu francuzkiéj parlamentarskiéj korwety. Kule dosięgały daléj jak o połowę za wystawiony cel. Dzisiaj jenerał Lüders wraz z całym sztabem, oraz jenerał-gubernator Odessy hr. Strogonów i inne znakomite osoby znajdowały się w teatrze. Jutro odbędzie jenerał Lüders przegląd 15éj rezerwowej dywizyi, która tu wczoraj przybyła, a za kilka dni odchodzi do Mikołajewa. Wedle wieści ogólnie tu rozszerzonéj, jenerał Murawiew otoczył w Karsie armią turecką, dowodzoną przez jenerała Williams i zażądał od niéj poddania się. (Potrzebuje potwierdzenia). Murawiew jest jednym z najdzielniejszych jenerałów rosyjskich; zna on dokładnie Wschód, (gdzie wiele lat przebywał i podróżował, a po turecku mówi bez żadnego cudzoziemskiego akcentu); z tego powodu jest dzisiaj zupełnie na swojem miejscu. Już w ostatniéj tureckiéj wojnie (1829 r.) był pod Karsem dowodząc dywizyą pod rozkazami ówczesnego wodza hr. Paskiewicza. Gdy zażądano wówczas poddania się téj twierdzy, udał się Murawiew wraz z jenerałem korpuśnym Rajewskim i z jenerałem Osten-Sakenem, który był wówczas szefem sztabu, zanosząc do obozu tureckiego to żądanie. Zaprowadzeni byli do paszy dowodzącego Turkami, a ten wysłuchawszy ich żądania przedstawionego mu przez tłómacza, zwrócił się o radę do swego orszaku. Wówczas jeden z radzców rzekł, iż najlepiéj jest postąpić według staro-tureckiego zwyczaju, i tym znakomitym posłannikom za ich śmiałość głowy poucinać. Murawiew udał, że nic nie rozumie. Pasza zdawał się wachającym co postanowić. W téj stanowczéj chwili schwycił Murawiew paszę za rękę, poprowadził go do drzwi namiotu i wskazał na armię rosyjską. „Paszo!—rzekł—zostawiam ci 10 minut do namysłu, poddaj twierdzę i odejdź z swemi wojskami w pokoju; jeżeli tego nie uczynisz, to zanim słońce zajdzie wpadniesz wraz z twemi wojskami w nasze ręce i zginiesz“. Przestraszony pasza przystał na wszystkie żądania, i nazajutrz był Kars w ręku Rosyan. Późniéj Murawiew popadł w niełaskę i długo mieszkał w Moskwie, będąc ulubieńcem malkontentów staro-ruskiéj partyi, któréj głową był Jermołow. Popadł zaś w niełaskę z przyczyny następującéj: Po ukończeniu wojny tureckiéj pokojem adryanopolskim, dywizya jenerała Murawiewa posłaną została do Sebastopola, aby pracowała przy tamecznych fortyfikacyjnych robotach. To niewojenne zatrudnienie przyczyniło się wiele do rozwolnienia karności wojskowéj i zmieniło żołnierzy w bezporządny tłum wieśniaków. Najwięcéj ducha wojskowego przechowali znajdujący się w pułkach Polacy. Cesarza Mikołaja, który właśnie w owym czasie zwiedzał Sebastopol, uderzyło to zdziczenie i wieśniacza postawa żołnierzy. Murawiew aby osłabić to wrażenie, rozkazał wybierać do straży przybocznéj Cesarza samych Polaków. Okoliczność ta nie mogła się długo ukryć przed okiem monarchy. Osoba blisko niego stojąca, pewien wysoką posadę zajmujący Niemiec, zwrócił uwagę Cesarza na szkodliwe następstwa takowego utworzenia straży przybocznéj, gdy właśnie powstanie w Polsce stłumionem zostało. Gdy Murawiew z raportem dziennym ukazał się przed Cesarzem, zawołał tenże na niego grzmiącym głosem w obliczu licznego orszaku: „Murawiew! gdzie to są moi Rosyanie, że mię zdrajcami otaczasz? Wstydź się Murawiewie za twój korpus!“ Od téj chwili Murawiew usunąwszy się mieszkał w Moskwie.

„Śmierć „strasznego“ admirała Nachimowa zasmuciła nietylko Sebastopol, lecz całą Rosyą. Poszedł on na bastyon Korniłowa, ażeby rozpoznać nieprzyjacielskie roboty. Gdy wysunął się nad strzelnicę patrząc przez lunetę, uczynił mu uwagę podoficer, iż w bliskości znajduje się zasadzka francuzka z 15tu strzelców złożona. Nie odpowiedziawszy nic na to, admirał patrzał daléj. W tém usłyszano wystrzał kilkunastu karabinów, a trzema kulmi ugodzony padł admirał w ręce obecnych. „Dzieci, zawołał, ja uczyniłem swoją powinność, czyńcie wy waszą, a teraz ztąd mię odnieście“. Nachimow miał zupełnie rosyjską naturę. Rosya nie posiadała energiczniejszego człowieka, a jego sposób myślenia był wzniosły. Lecz niejednę jego cnotę przyćmiła skłonność do pijaństwa, która weszła w przysłowie w całéj Rosyi.—Według doniesień z Sebastopola, książe Gorczakow już jest wyleczony z napadu cholery. Jeżeli się potwierdzi doniesienie z Krymu o kilku przypadkach morowéj zarazy, nowa klęska nawiedzi obie strony wojujące“.

— Szczegółowy opis wypadków na azyatyckim teatrze wojennym, doprowadzony do 25go czerwca, posunąć możemy do 8 lipca, zamieszczając raport wodza rosyjskiego jenerała Murawiewa w dniu tym datowany w obozie pod Karsem, a ogłoszony w *Inwalidzie ruskim* z 23go lipca:

„W obozie przy wsi Kany-Kej (leżącéj w odległości półdniowego pochodu na południe od Karsu), dnia 8 lipca. Ulewne deszcze, które zaczęły padać po przybyciu wojsk korpusu czynnego do Mugaradżich, nie ustawały prawie do 25 czerwca. Od dnia tego pogoda zaczęła się wyjaśniać, a zarazem strumienie górne tutejszych górzystych okolic, zamienione w potoki, zaczęły opadać i drogi stały się dogodniejszemi do pochodu. Korzystając z tego, wysłałem na zwiady w nocy z 25go na 26go czerwca, dymisyonowanego pułkownika księcia Andronnikowa z konno-muzułmańskim pułkiem Nr. 1 i dwiema secinami milicyi góralskiéj.

„Wieczorem 25go czerwca powrócił do oddziału pułk Kurtyński Nr. 2 wysłany na pomoc jeździe jenerała Bakłanowa do niszczenia zapasów tureckich. Popsute przez deszcz drogi wezbrane strumienie nie pozwoliły temu pułkowi dojść do Bardus, jak to było zamiarem przy wysłaniu go z oddziału: lecz zniszczył on pod samym wierzchołkiem Saganługskim, niewielki transport pszenicy udający się do Karsu.

„Dnia 26 czerwca rano, wykonałem rekonesans Karsu, z wschodniéj i częścią z południowéj strony twierdzy. Turcy nie wychodzili z po za swoich okopów. Piechota ich stała pod bronią, jazda siedziała na koniu; część ostatniéj przy końcu rekonesansu wyszła z obozu, ale nie oddalała się od swych bateryj daléj jak na strzał działowy, a flankiery tureccy nie wyjeżdżali nawet dla utarczek z naszemi konnemi placówkami. Od pozycyi, na któréj zatrzymane zostały nasze wojska, widać dobrze warownie Karsu, leżące na prawym brzegu Karsu-Czaju, równie jak część fortyfikacyj lewego brzegu, co dało możność sprawdzić i dopełniać plany, tymczasowo nakreślone z rozpytywań i podczas rekonesansu dnia 16 czerwca.

„Dnia 27 t. m. otrzymano doniesienie, że Velypasza, wyruszywszy z swym oddziałem od Surb-Oganes, posuwa się doliną Eufratu na pomoc załodze Karsu.

„Dnia 28 przeprowadziłem wojska z Mugaradżich do wsi Kany-Kej, wybrałem silną pozycyę, dogodną dla rozlokowania na niéj taboru i pozostawiwszy tu pod wodzą naczelnika 18éj dywizyi piechoty jenerał-porucznika księcia Gagarina część wojsk dla obserwowania Karsu, a wraz z niemi wszystkie ciężkie bagaże, sam na drugi dzień to jest 29 z resztą wojsk wyruszyłem do Saganług*).

„Dnia 29 czerwca nocowałem koło wsi Kotanły. (Tu właśnie otrzymano doniesienie od naczelnika oddziału Erywańskiego, potwierdzające poprzednią wiadomość o poruszeniach Veli paszy: Jenerał Susłow donosił, że powziąwszy 24go wiadomość o cofnięciu się Veli paszy od Surb-Oganesa, wyruszył dnia następnego w tę stronę i w tymże dniu 25go czerwca spotkał pozostawioną koło Surb-Oganesa część jazdy tureckiéj, którą atakował i rozproszył, przyczém wziął do niewoli jéj dowódzcę Hassan-Agę, Baliur paszę Bajazeckiego, dowodzącego pozostawioną tu częścią jazdy regularnéj i 19 niższych stopni. Oprócz tego nieprzyjaciel stracił w téj rozprawie w zabitych około 70 ludzi, stratę zaś naszą stanowią 1 kozak zabity i 4 milicyantów ranionych.

„Dnia 30 czerwca wojska nie przestając maszerować ku Saganługowi, doszły do stóp téj góry i stanęły na nocleg o trzy wiorsty przed wsią Cziplachli. Nie tracąc czasu wysłałem tejże nocy jenerał-majora Bakłanowa z oddziałem ruchomym do wsi Bardus, gdzie jak powiadano, znajdowały się wielkie zapasy tureckie i stała część jazdy nieprzyjacielskiéj. Jenerał Bakłanow doszedł 1 lipca o świcie do drogi prowadzącéj przez górę i znalazł tam niedokończoną fortyfikacyę turecką, którą wnosząc ze śladów namiotów i rozkładanych ogniów, Turcy przed bardzo niedawnym opuścić musieli czasem. Wieś Bardus leży o 6 wiorst na prawo od drogi przez górę w głębokim wąwozie, do którego jakkolwiek spadzista prowadzi droga, jednakże jen. Bakłanow zostawiwszy w fortyfikacyi dragonów, działa i piechotę, posunął się z resztą wojsk ku wsi. Znaleziono tu około 3,000 czetwerti rozmaitego zboża i sucharów, oraz około 200 pak zasobów artyleryjskich, które wysłać miano do Kasu; oprócz tego zabrano namioty, kocz i rzeczy należące do Syry paszy, jenerał-intendenta armii tureckiéj, który dowiedziawszy się dnia poprzedniego od przybyłego z Karsu pułkownika angielskiego o zbliżaniu się naszych wojsk, ratował się ucieczką wraz ze stojącymi tu 300 baszi-buzukami; jednoczesnie rozproszyli się wszyscy jego urzędnicy. Bardus za punkt główny swego pobytu mający. Dowiedziawszy się w Bardusie, że znaczny transport zapasów tureckich wyruszył o świcie ze wsi pod niewielką eskortą, jenerał Bakłanów poszedł z kozakami w pogoń, zdołał dopędzić pomieniony transport w wąwozie rzeki (przez Bardus płynącéj), o 12 wiorst poniżéj tego miasteczka. Eskorta i woźnicy arb, spostrzegłszy zbliżanie się naszéj jazdy, pierzchnęli, zdoławszy zabrać z sobą kilka wołów; reszta taboru z 137 arb z zapasami złożonego, opuszczoną została. Zatopiwszy zapasy żywności w rzece, Jenerał Bakłanow wydał arby i woły do Bardus.

Tymczasem główne nasze siły przeszły w tymże dniu 1 lipca przez szczyt góry Saganługskiéj. Wybrano na ten cel drogę pocztową turecką, ciągnącą się cokolwiek na północ od drogi zwiedzonéj w r. 1829 przez Rosyan, pod dowództwem jenerał-feldmarszałka księcia warszawskiego zostających. Główne siły nocowały na zachodniéj pochyłości Saganługa, w miejscu gdzie droga, którą postępowaliśmy, przecina drogę, którą wojska nasze szły w r. 1829, większą zaś część jazdy posunięto daléj w kierunku ku Bardus i rozlokowano niedaleko od wyż wspomnionéj fortyfikacyi tureckiéj. Dla sprawdzenia wiadomości o pobycie we wsi Engi-Kew*) wielkich zapasów tureckich, wysłałem tam 1 lipca na zwiady ochotników z pułku pułkownika Łoris-Malikowa, których powierzyłem przykomenderowanemu do sztabu jeneralnego kapitanowi Gardnerowi. Zbliżając się do wsi, milicyanci spostrzegli oddział baszi-bozuków, którzy poczęli byli odstrzeliwać się, lecz wkrótce ratowali się ucieczką, zostawiwszy w naszem ręku jednego zabitego i dwóch do niewoli wziętych. Ponieważ znaleziono rzeczywiście w Engi-Kewie ogromne zapasy, wysłałem tam 2go lipca część wojsk pod wodzą jenerał-porucznika Brimmera, poleciwszy mu posunąć się do Karaurgana i Zewina. W ostatniéj z tych wsi zapasów nie znaleziono, lecz w pierwszéj było kilka magazynów.

Przez dni 2go i 3go lipca wojska zajęte były przewożeniem części zabranych zapasów do byłéj warowni tureckiéj, koło przejścia przez górę położonéj, (gdzie oddział przybył 2go lipca z rana) i niszczeniem tych zasobów, które mogły być do warowni przewiezione. Dla przewiezienia tych zasobów użyto transportów oddziału i arb obywatelskich; lecz z powodu niedostatecznéj ilości wozów, zniszczono na miejscu przez spalenie lub zatopienie większą część zabranych zapasów. W ciągu tego czasu zabrano i zniszczono zapasów tureckich, z jęczmienia, pszenicy, jagieł, mąki i sucharów, składających się niemniéj jak 30,000 czetwerti. Urządzone w tych wsiach przez nieprzyjaciela piekarnie zostały zniszczone i znajdujący się w nich jako piekarze Grecy, wyrazili dobrowolnie chęć zostawania w naszem wojsku. (D. n.)

*) Góry leżące między Kars i Erzerum i zasłaniające to ostatnie miasto. (P. R. Cz.)

*) Wieś ta na karcie nie oznaczona, leży w miejscu dawnéj wsi Ali-Begry-Ogram.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 sierpnia. Jeszcze na d. 26 lipca zszedł z tego świata w czasie chwilowego swego w Krzeszowicach pobytu, Daniel Edward Friedlein obywatel tutejszy, księgarz i nakładca. Na wyraźne żądanie bliskich zmarłego osób, wstrzymaliśmy się od bezzwłocznego o tém doniesienia, by nie zatrwożyć jednego z bliskich śp. Friedleina krewnych, a złożonego naówczas chorobą, i przed którym bolesną tę dla niego stratę, w pierwszéj chwili zataić chciano. Zmarły, jako nakładca, niemałe położył w piśmiennictwie polskiém zasługi, o których bibliografia nie przemilczy. Zamiłowany w rzadkościach i pamiątkach historycznych, zbierał takowe nie jako gałęź handlu księgarskiego, lecz dla własnéj swojéj przyjemności, tudzież dla nauki, jak mówił, syna. Zbiory téż jego, mianowicie pod względem rycin polskich, liczono do bogatszych w kraju. Pożar roku 1850 zniszczył je wraz z całym zapasem dzieł jego nakładowych i wielką częścią nabytych na własność wydań. Pamiętamy ile dni potrzeba było, żeby przygasić tlące się nieustannie stosy papierów i książek w narożnym domu dominikańskim przy ulicy Szerokiéj. Zmarły liczył lat 53.

W dniu 31 lipca zmarł również w 56 roku życia Bartłomiéj Waliszkiewicz, niegdyś antykwaryusz krakowski, który długie lata spędził po księgarniach w Krakowie i Wilnie, a ostatniemi czasy zmuszony był zajmować się korrektą drukarską, w czem zjednał sobie ustalone imię u autorów i nakładców.

— Nieraz już wspominaliśmy o nowym kruszcu nazwanym *glin* a wydobywanym z gliny. Ogromne pokłady gliny będącéj rudą tego kruszcu i przymioty onego kładące go w rzędzie metali szlachetnych a przytem nadzwyczajna lekkość, zapowiadają wielką rolę, jaką kruszec ten odgrywać będzie kiedyś w przemyśle, skoro tylko znajdzie się sposób otrzymywania go tanio. Cesarz Napoleon kazał swoim kosztem robić próby na wielki rozmiar, które najpomyślniéj wypadły. P. Dumas sławny chemik przedstawił niedawno w akademii chlorek glinu, sod i glin w sztabach, które zrobiono w zakładzie Javela na koszt cesarski. Kilo (2 funty) glinu kosztowałoby tylko 32 fr. gdyby nie to, że w chwili robienia go, kilo sodu (natrium) kosztowało jeszcze 1,000 fr., przez co glin przedstawiony wypadł na 3,000 fr. Teraz powiodło się wydobywać sod tak tanio jak cynk, a produkt ten ogromne w przemyśle zaprowadzi zmiany. Glin dobywają z chlorku glinu za użyciem sodu, i dla tego p. Dumas zaleca, aby Marsylię przeznaczono na siedlisko nowego tego wyrobu, bo można tam zużyć kwas wodochlorowy, który wydobywany przy innego rodzaju produkcyi jako produkt uboczny, szedł w wielkiéj ilości strącony. Ponieważ cena glinu zależy od ceny sodu, przeto p. Dumas nie wątpi, że glin produkowany będzie niezadługo fabrycznie we Francyi.

— W nocy z dnia 22 na 23 lipca wodociąg którym idzie teraz woda z wyżyny Chaillot do wszystkich studzien Paryża na prawym brzegu Sekwany, pękł niedaleko *Avenue d'Antin* i środkowych wrót do galeryi wystawy machin. Woda wysadziła w powietrze ogromną przestrzeń ziemi z makadamem i brukiem z taką siłą i tak nagle, jakby mina prochowa. Całą dzielnicę zalała w mgnieniu oka woda, lecz téj saméj jeszcze nocy inżynierya dróg i mostów ponaprawiała wszystkie szkody tak, iż nazajutrz po tem jedynie można je było rozeznać, iż brakowało makadamu, którego nie można było na wilgotną ziemię rozciągać.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 3go sierpnia:* — Metaliki 5-proc. $77^5/_8$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4^1/_2$-procen. 67.— Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. 2 $^1/_2$-pr. $84^1/_{16}$. — 1-pr. $19^1/_8$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. Pożyczka narodowa 5-proc. $82^5/_8$. — dto $4^1/_2$-proc $67^{13}/_{16}$. — dto z r. 1850 4-pr. $90^1/_2$ — Augsburg $120^3/_8$. — Londyn 11 kr. 39. — Paryż 140. — Akcye Bankowe 977. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 3 sierpnia. Banka austr. ż. $92^1/_2$ płacą 92. — Pruski kurant żąd. 111 płacą 110. — Ruble sr. nowe żąd. $103^1/_2$ pł. $102^3/_4$. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112^1/_4$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112^1/_4$ — Imper. ż. $35^2/_3$, pł. $35^1/_4$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20^2/_3$ pł. $20^1/_4$. — 20-franki ż. $35^3/_4$ pł. $35^1/_4$. Listy zast. pol. żąd. 101 płac. $100^1/_2$. — List zast. gal ż. $94^1/_4$ pł. $93^3/_2$. — Obligi Indemn. ż. 71 pł. $70^1/_2$.

Kurs lwowski d. 31 lipca. Dukat holend. 5 złr. kr. 32. — Dukat ces. 5 złr. 34 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 34 kr. — Rubel ros. 1 złr. 51 kr. — Talar pruski 1 złr. $46^1/_2$ kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 21 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym. Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 93 kr. 30 ca. k. — Sprzedał 100 po złr. 94 kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dn. 2 sierpnia. Metaliki $77^3/_8$. Nowa pożyczka 61. — Akcye Banku wiedeńs. 975.— Akcye kolei żelazn. półn. $202^1/_8$. — Agio od złota 26, od srebra 21. — Oblig. uwoln. grunt. 70. — Pożyczka ostatnia narodowa $82^1/_4$.

Kurs wrocławski z d. 2go sierpnia. Banknoty austr. $85^3/_4$ ż. — Bank. polsk. $91^5/_{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $91^3/_4$ żąd. now. — d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102^1/_4$ d. — dto. $3^1/_2$-proc. $94^1/_{12}$ ż. — Kolej Krakow. górn. Szląska $86^1/_4$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 1 sierpnia. Książę Gorczaków dodosi z Krymu pod dniem 30 lipca: „Nic ważnego pod Sebastopolem. Nieprzyjaciel prowadzi ogień przeciw pojedynczym umocnieniom linii obronnéj; odpowiadamy mu skutecznie.

Marsylia 31 lipca. Dzisiejszy *Courrier de Marseille* donosi, iż rząd wynajął 90 parowców przeznaczonych do żeglugi rzecznéj, z których każdy może zabrać 500 ludzi i kilka dział ciężkich. Parowce te są przeznaczone do wspierania działań na krymskim teatrze wojennym. Przed udaniem się do Krymu ma ta flotylla rzeczna odbyć tu próbę.

Cesarstwo Francuzów powrócili do Paryża dnia 1go b. m.

Według raportów rosyjskich, napad floty na Friedrichshamm po dwugodzinnéj kanonadzie niemiał żadnego skutku. Dzienniki angielskie donosiły wszakże, że warownię tę zburzono. Po dzień 23 z. m. nic ważnego na Baltyku nie zaszło.

Powrót Królestwa Pruskiego spodziewany 10go.

Gazeta urzędowa Medyolańska podaje w liście z Rzymu, iż spodziewają się ważnych kroków ze strony konsystorza papieskiego przeciwko Piemontowi, z powodu sprawy dóbr kościelnych.

Mówią, że małżeństwo księcia Adalberta Bawarskiego z siostrą męża królowéj hiszpańskiéj spełzło podobno na niczém. Książę miał dwór opuścić i wraca do kraju. Zabór dóbr kościelnych w Hiszpanii zaczął się. Sprzedaż niebawem nastąpi.

Izba niższa hanowerska rozwiązaną została w moc proklamacyi królewskiéj. Izba ta wyszła już z nowych wyborów stanowych i zwołana była na 15 czerwca r. b.

Izba niższa w Darmstadzie poszła za przykładem Izby wirtembergskiéj: Wniesiono na niéj potrzebę nowego urządzenia prawa publicznego i stosunków niemieckich. Wniosek ten odesłano do wydziałów, zamiast, jak żądali wnioskodawcy, aby uchwalić jego nagłość.

Przyjechali od d. 2 do 3 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Jędrzejowicz Władysław wł. dóbr z Rzeszowa. Trzecieski Stanisław wł. dóbr z Galicyi. Prochazka Jan piwowar z żoną z Czech. Kucharz Henryk oficer z Tarnowa. Schiroky Paweł urzędnik z Grosswardein. Hadelig E. z Homburga. Holly Józefina z Bochni. Rzewuski Napoleon obywatel z Kozłowa. Cola Clara żona jenerała z Galicyi. Friedländer Emanuel właściciel kopalń z Gliwic. Oppler S. kupiec z Mysłowic. Ostafiński Marceli z Wenecyi. Dobrzański Łukasz z Bruk. Krewla Dr. med. z Wojnicza. Kopic Franciszek kapitan ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Albert baron Pillersdorf c. k. kapitan, Karolina Wirschlesga żona porucznika z Tarnowa. Leon Babecki obywatel ze Lwowa. Augusta Kretschmer z Wrocławia. Józef Adler kapitan z Brodeł.

HOTEL SASKI. Marya Rychlicka dziedz. dóbr z Galicyi. Michał Dutka pleban z Węgier. August Siekierski obywatel z Ropczyc.

URZĘDOWE.

(878) **Kundmachung** (2-3)

[N. 16,417.] Von dem k. k. Finanzministerium wurden die Einleitungen getroffen, damit die Organe der Finanzverwaltung, welche der zur Erhebung des Alkoholgehaltes geistiger Flüssigkeiten bestimmten Instrumente bei ihren Amtshandlungen bedürfen, an dem in der h. Handelsministerial-Verordnung vom 1ten April 1853 bestimmten Termine die neu vorgeschriebenen ämtlich geprüften und bezeichneten Alkoholometer in Anwendung setzen.

Allein die Lieferung der hiezu nöthigen bedeutenden Zahl von Instrumenten konnte binnen der vorgezeichneten Frist nicht effektuirt werden.

Die Organe der Finanzverwaltung, das Publikum und die Gewerbsleute bedienen sich sonach fortwährend noch unzimentirter Instrumente zur Prüfung der Stärke des Branntweines und Weingeistes.

Aus diesem Grunde konnte daher auch die mit der obigen hohen Verordnung vom 1ten April 1853 (Reichsgesetzblatt, XXI. Stück, N. 66 *) auf den Gebrauch unzimentirter Alkoholometer gesetzte Strafsankzion noch nicht zur Geltung gebracht werden.

Nachdem aber einer Eröffnung des k. k. Finanzministeriums an das k. k. Handelsministerium zu Folge die Organe der Finanzverwaltung bereits mit dem neu vorgeschriebenen, ämtlich geprüften und bezeichneten Alkoholometer versehen worden sind, und nach dem überdiess auch diese durch die hohe Verordnung vom 1ten April 1853 zur Erhebung des Alkoholgehaltes geistiger Flüssigkeiten vorgezeichneten Instrumente gegenwärtig in Wien und in einigen Provinzialhauptstädten schon in so grosser Anzahl angefertigt und der ordnungsmässigen Zimentirung unterzogen werden, dass aus diesen Bezugsorten auch der Bedarf solcher Kronländer leicht und ohne Anstand gedeckt werden kann, wo dieselben entweder noch gar nicht, oder in einer unzulänglichen Zahl erzeugt, oder wegen des zur Zeit bestehenden Mangels eines Zimentirungsamtes nicht geprüft werden können, so findet die zu Folge hohen Handelsministerial-Erlasses vom 4ten Oktober 1853 Z. 7490 in der Zwischenzeit gestattete *Nichtanwendung* des Abschnittes 6 der obigen hohen Verordnung vom 1ten April 1853 nun nicht mehr statt, und es wird von nun an diese hohe Vorschrift *ihrem hohen Inhalte* nach gehandhabt werden.

Indem man zu Folge hohen Handelsministerial-Erlasses vom 12ten Juni 1855 Z. 10,525—379 die genaue Beobachtung der erwähnten hohen Verordnung vom 1. April 1853 in Erinnerung bringt, wird schliesslich zur Erleichterung eines allfälligen Bezuges dieser Instrumente aus anderen Kronländern bekannt gegeben, dass sich nach einer Anzeige des Wiener-Zimentirungsamtes mit der Verfertigung derselben nachstehende Erzeuger beschäftigen, und zwar in Wien: J. Hofner, L. J. Kapeller, K. Nending, Stettinger et Comp. und Wagners-Witwe; in Gratz Rospini; in Prag Jerak; in Innsbruck Reutter und dass solche Instrumente bei den genannten Fabrikanten und in Wien auch in den Verkaufgewölben der Optiker Rospini und Josef Fraunbaum stets zum Verkaufe vorräthig sind. — Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 24ten Juli 1855.

*) Landesregierungsblatt für Galizien vom Jahre 1853, erste Abtheilung, XVI. Stück, Nr. 67, Seite 154.

Ogłoszenie.

C. k. Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby organa administracyi skarbowéj, które do dochodzenia ilości alkoholu w płynach spirytusowych pewnych instrumentów potrzebują, w terminie rozporządzeniem wysokiego Ministerstwa handlu z dnia 1 kwietnia 1853 oznaczonym, nowo przepisanych, urzędownie rozpoznanych i cechowanych alkoholometrów używali.

Jednakże dostarczenie potrzebnéj do tego znacznéj ilości instrumentów w oznaczonym terminie zdziałaném być nie mogło.

Organa administracyi skarbowéj, publiczność i stan przemysłowy używa zatém w celu oznaczenia tęgości wódki i spirytusu ciągle niecechowanych instrumentów.

Z tego więc powodu ustanowione powyższém rozporządzeniem z dnia 1 kwietnia 1853 (dziennik praw państwa, zeszyt XXI, Nr. 66 *), na używanie niecechowanych alkoholometrów kasy dotąd zastósowanemi być nie mogły.

Gdy jednakże podług przesłanego c. k. Ministerstwu handlu zawiadomienia c. k. Ministerstwa Skarbu organa administracyi skarbowéj nowo przepisanymi, urzędownie rozpoznanymi i cechowanymi alkoholometrami zaopatrzone zostały, oraz gdy przepisane wysokiem rozporządzeniem z dnia 1 kwietnia 1855 do oznaczenia ilości alkoholu w płynach spirytusowych instrumenta w Wiedniu i w innych głównych miastach prowincyonalnych już w tak znacznéj ilości wyrabiane i podług przepisu ocechowane bywają, że także potrzeby tych krajów koronnych, w których takowych jeszcze zupełnie nie, lub w liczbie niedostatecznéj wyrabiają, albo w których takowe dla braku urzędu probierczego rozpoznane być nie mogą z tamtych miejsc łatwo i bez przeszkody pokryte być mogą, zatém dozwolone w skutku wysokiego rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 4 października 1853 Nr. 7490 czasowe *niezastósowanie* 6 ustępu powyższego wysokiego rozporządzenia z dnia 1 kwietnia 1853 nadal uchylonem zostaje, a natomiast toż wysokie rozporządzenie *w całéj swéj treści* wykonywanem będzie.

Przypominając zatém w skutek rozporządzenia wysokiego Ministerstwa handlu z dnia 12 czerwca 1855 N. 10,525 379 dokładne przestrzeganie pomienionego wysokiego rozporządzenia z dnia 1 kwietnia 1853, dodaje się dla ułatwienia sprowadzania tychże instrumentów z innych krajów koronnych, że podług doniesienia urzędu probierczego wiedeńskiego w Wiedniu: J. Hofner, L. J. Koppeler, K. Mendig, Stettinger i spółka i wdowa po Wagnerze, w Gracu Rospini, w Pradze Jerak, w Inspruku Reutter wyrobem takowych się zajmują, i że instrumenta te u wymienionych fabrykantów jako téż w Wiedniu w sklepach optyków Rospini i Józefa Traunbaum zawsze są do nabycia.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 24 lipca 1855.

*) Dziennik praw krajowych dla Galicyi, rok 1853, oddział pierwszy, część XVI. Nr. 67. str. 154.

(874) **Konkursausschreibung** (3)

[N. 18,188.] Zur Besetzung der, bei der zu activirenden Bergbauptmannschaft in Wieliczka sistemisirten Stelle eines Bergkommissärs zugleich Markscheiders, womit die IX. Diäten Klasse und ein Jahresgehalt von 700 fl. CM. dann 70 Gulden Quartirgeld verbunden ist, wird der Concurs bis Ende August 1855 ausgeschrieben, Bewerber, um diesen Dienstposten haben ihre gehörig belegten Gesuche, unter Nachweisung ihres Alters der zurückgelegten montanistischen Studien, ihrer bisherigen Dienstleistung und Moralität, so wie über die Kenntniss der polnischen oder einer anderen slavischen Sprache, entweder mittelst der vorgesezten Behörde, bei welcher sie in der Dienstleistung stehen, sonst aber unmittelbar bei dieser Landes-Regierung längstens bis 31ten August d. J. einzubringen.

Auf Bewerber welche sich über diess mit Rechts- und Staatswissenschaftlicher Vorbildung auszuweisen vermögen, wird dabei vorzüglicher Bedacht genommen werden.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 24. Juli 1855.

Ogłoszenie Konkursu.

W celu obsadzenia przy ustanowić się mającem starostwie górniczém w Wieliczce, posady komisarza górniczego, z którą IX. klassa diet i pensya roczna w kwocie 700 złr. w m. k. oraz 70 złr. w m. k. na pomieszkanie są połączone, rozpisuje się konkurs do końca miesiąca sierpnia 1855 r.

Starający się o tę posadę, podania swe należycie zaopatrzone, z dowodami co do wieku, odbytych nauk górniczych, dotychczasowéj służby i moralności, równie co do wiadomości polskiego lub innego sławiańskiego języka, mianowicie zaś w służbie zostający, przez swą przełożoną władzę, w innym razie bezpośrednio temu Rządowi krajowemu, do dnia 31 sierpnia r. b. przedłożyć są winni.

Ci, którzy prócz tego wykształcenie prawnicze, lub prawnicze publiczne wiadomości udowodnić będą w stanie, szczególnie uwzględnieni zostaną.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków 24 lipca 1855 r.

Kundmachung.

[N. 19,411.] Als einen Beitrag zur Gründung eines Blinden Institutes in Krakau hat die in Lemberg domicilirende Frau Regina Gräfin Sweerts-Spork eine mit 5% in Silbermünze verzinsliche Staatsschuld-Verschreibung über Hundert Gulden gewidmet, und an die Landes-Regierung übersendet.

Diese edle menschenfreundliche Handlung wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 27ten Juli 1855.

Uwiadomienie.

We Lwowie zamieszkała p. hr. Regina Sweerts-Spork przeznaczyła i Rządowi krajowemu przesłała obligacyę pożyczki państwa z opłacalnym w srebrze 5tym procentem, w ilości 100 złr. w mk., jako składkę na założenie Instytutu ślepych w Krakowie.

Szlachetny ten i ludzki czyn do powszechnéj niniejszém podaje się wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków 27go lipca 1855. (883-2-3)

Konkurskundmachungs-Ergänzung.

[N. 3.] Im Nachhange zu der Konkurskundmachung der bestandenen k. k. Steuerdirektion in Krakau vom 21ten v. Mts Z. 148. St. D. P. in Betreff der zu besetzenden Kameral-Bezirks-Vorstehers- oder eventuell der Sekretärsstelle mit dem Gehalte von 1200 im Krakauer Verwaltungsgebiethe wird bekannt gegeben, dass auch eine Sekräterstelle mit dem Gehalte von 1400 fl. zur Besetzung kommen dürfte, daher die Bewerber um diese Stelle ihre gehörig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung der in der obigen Kundmachung erwähnten Erfordernisse und Eigenschaften im Wege der vorgesetzten Behörde ebenfalls bis 18ten August 1855 bei der k. k. Finanz-Landes-Direktion in Krakau einzubringen haben.

Vom Präsidium der k. k. Finanz-Landes-Direktion.

Krakau am 1. August 1855. (886-2-3)

(881) **Obwieszczenie.** (2-3)

[N. 23,953.] Dla ułatwienia usunięcia nieczystości z domów a tym sposobem zapobieżenia szerzeniu się cholery, pp. dzierżawcy myta miejskiego zrzekli się prawa poboru mytowego od fur gnój i śmieci z miasta wywożących na miesięcy dwa to jest od 1 sierpnia do ostatniego września b. r.

Magistrat miasta Krakowa podając czyn ten chwalebny panów dzierżawców myta do powszechnéj wiadomości, oznajmia zarazem, że tylko te fury po gnój i śmieci do miasta wjeżdżające wolne będą od opłaty, których właściciele wykażą się kartami wolnego wjazdu przez pp. dzierżawców w ich biórze pod L. 654/5 na ulicy Mikołajskiéj na cały czas uwolnienia bezpłatnie wydanemi. Karty te przy wjeździe do miasta na urzędach rogatkowych składanemi a przy wyjeździe odbieranemi być mają. W końcu domieszcza się, że wszelkie użycie na inny cel fur do miasta po gnój przybyłych, jako przekroczenie przepisu mytowego karaném będzie i prócz tego utratę karty dalszego bezpłatnego przejazdu za sobą pociągnie.

Z Magistratu głównego miasta Krakowa.

Kraków dnia 27 lipca 1855.

(876) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (2-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 5374.] Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 c. k. Trybunał, po wysłuchaniu wniosku c. k. prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po ś. p. Mikołaju i Maryannie z Boroniów Rudzkich pozostałego, a z folwarku Ostropole w gminie IX. Bobrek, okręgu miasta Krakowa położonéj składającego się, aby się w przeciągu miesięcy trzech z prawami swemi do c. k. Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającym się:

1) Józefowi Rudzkiemu,
2) Piotrowi Rudzkiemu,
3) Janowi Rudzkiemu,
4) Franciszkowi Rudzkiemu,
} synom
5) Agnieszce z Rudzkich Wolańskiéj czyli pozostałym po tejże dzieciom:
   a) Józefie z Wolańskich Riedmüller;
   b) Maryannie Wolańskiéj; nakoniec
6) Maryannie z Rudzkich Waniorowéj przyznanym zostanie. — Kraków dnia 19 lipca 1855 r.

Sędzia prezydujący *A. Karwacki.*

Sekretarz *W. Płonczyński.*

Inseraty.

Neue wichtige Handbücher für Militär- und Civil-Wundärzte, sowie für Studirende

aus dem **Rieger**'schen Verlag in **Stuttgart**, zu beziehen durch alle Buchhandlungen und vorräthig bei *Julius Wildt* in Krakau:

Burger, Dr. C. G., Oberamts-Wundarzt, *Handbuch der chirurgischen Verbandlehre zum Gebrauche für angehende und ausübende Wundärzte.* Mit vielen in den Text gedruckten Abbildungen. 40 Bogen gr. 8. Elegant broschirt....2 Rthlr. 24 Sgr.

— Desselben — *Lehrbuch der Chirurgie.* 48 Bogen gr. 8. Eleg. brosch.....2 Rthlr. 7½ Sgr.

Seutin, Dr. Baron, Professor an der medizinischen Fakultät zu Brüssel und Oberwundarzt der belgischen Armee, *der abnehmbare unveränderliche Verband*, oder vollständige Darstellung der Anwendung des Pappverbandes bei der Verhandlung der einfachen oder complicirten Fracturen, der Luxationen und Verdrehungen, der Amputationen, Sehnendurchschneidungen, weissen Geschwülste, Arthritis, der Fingerretractionen, Hernien, Wunden etc. etc. Mit 110 in den Text eingedruckten Abbildungen. Aus dem Französischen von Dr. **C. G. Burger.** 18 Bogen gr. 8. Elegant broschirt.....1 Rthlr.

Malgaigne, J. F. Ritter der Ehrenlegion und Mitglied der königl. Akademie der Medizin, die *Knochenbrüche, für praktische Aerzte Wundärzte und Studirende geschrieben.* Mit vielen in den Text eingedruckten Abbildungen. Deutsch bearbeitet von Dr. **C. G. Burger.** 52 Bogen gr. 8. Elegant broschirt.....3 Rthlr. 15 Sgr.

(Die *Knochen-Verrenkungen* von demselben Verfasser erscheinen demnächst.)

☞ In der Gegenwärtigen Kriegsperiode empfehlen wir die vorstehenden, den Herren **Militär-Aerzten** unentbehrlichen Werke angelegentlich. (879)

(887) **Uwiadomienie.** (1-6)

JULIUSZ GOBLENZ

właściciel

HANDLU ŻELAZNEGO

we Lwowie

przy placu Ferdynanda na przeciw hotelu Rosyjskiego,

poleca takowy jak najdokładniéj assortowany w towary żelazne emaliowane, naczynia kuchenne na sposób angielski cyną pobielane, prawdziwe angielskie nożyce i nożyczki dla dam, krawieckie i do papieru używane, tudzież ramki do tablic, scyzoryki, noże, widelce, w licznym i doskonałym wyborze, narzędzia ogrodowe, angielskie piłki, pilniki różnéj wielkości kształtu i gatunku, również znaczny zapas kłódek i zamków, mosiężnych żelazek do prasowania, moździerzy, lichtarzów ze srebra chińskiego, takież łyżki do kawy, szczypce, tacki do szczypców, szklanek i karafek, dróty i blachy białe, mosiężne, żelazne, i z pakfonu rozmaitego rozmiaru, krzyże z lanego żelaza szczerozłocone na pomniki grobowe, wagi decymalne i ważki, pęta na bydło, łańcuchy i łańcuszki, jakoteż wszelkie narzędzia stolarskie, ślusarskie i szewskie, płyty, blachy na kuchnie, zamki do kufrów, skrzyń, drzwi, klamki, żelazne i miedziane konwy, panwie, brytwanny mosiężne samowary i miednice, żelazne rury do pieców i kominów, drzwiczki rozmaite do pieców i wszelkie i inne wyroby tak żelazne, jakoto mosiężne, miedziane w najlepszych gatunkach, a to *po cenach stałych jak najumiarkowańszych, handel powyższy przyjmuje wszelkie i wielostronne zamówienia i przesyłki*, obowiązując się takowe jak najpunktualniéj i w najprędszym czasie uskuteczniać.

O trawach.

Śledząc dojrzewanie traw, które jak wiadomo cząstkowo się dzieje, nabrałem doświadczenia, że wypadnięte ziarnka, lubo na niesprawioną rolę, często na zadarnioną nawet, wszystkie powschodziły; a miejsca gdzie dla prześcigłości więcéj ziarna wypadło, już w jesieni śliczną zielonością się pokryły, każde jąderko skutkowało, i widać że sama przyroda, czas wysiewu zaraz po dojrzeniu naznaczyła, już się może przekonali czyniący siewy pod jesień nasienia trawnego o pomyślnym skutku, dziś tylko chcę dodać, że czém wcześniéj to nastąpi, tém mniéj potrzeba ziarna na morgę, tém więcéj się rozkrzewia i wcześniejszy, większy daje plon siana. Chcący nabyć świeżego i pewnego siana, raczą się zgłosić do podpisanego.

Ceny na miesiąc sierpień są:

Trawa miodowa	korzec à fl. 12	k. m.
Kąkolnica owcza przednią zwana, którą szczególniéj zalecam	„ 16	„
Kąkolnica miękka	„ 16	„
Rajgras francuski	„ 8	„
Manna któréj mało potrzeba bo nadzwyczajnie się krzewi	„ 36	„
Rajgras włoski nowy	„ 20	„
Tymotka lubo niezebrana jeszcze, jednak 10 sierpnia będzie mogła być przesłaną	„ 40	„
Mieszanka w któréj tymotka jest częścią składową	„ 20	„
Mieszanki podług życzenia	„ 16	„

Kostrzewy, Agrostis, rodzaje Mictliczek, późniéj się zbierają. Oprócz tych cen należytość za worek lub za dalsze przesyłki należy do kupującego. Za pewność i czystość nasienia zaręcza podpisany.

Poczta Wadowice w Kleczy.

(870-3-5) *Henryk ze Sławna.*

Czoło węgrzynowskiéj owczarni — pod względem obfitości i wyrównania runa do wysokiego stopnia doprowadzonéj — excypowana reszta od przeszłorocznéj rozsprzedaży, 140 czystéj krwi matek najmłodszych i około 50 jagniąt blisko roczniaków, tudzież 14 wyborowych baranów, jest do sprzedania po przystępnych cenach w Węgrzynowicach. Listy frankowane z adresem „P. Józef Zapalski“ przyjmują się w Krakowie w hotelu Pollera. (869--23)

GRAMATYKA

polsko-francuska

Ollendorfa

czyli sposób nauczenia się czytać, pisać i mówić tym językiem w 6ciu miesiącach, wydana przez *J. J. Szczepańskiego*, nauczyciela polskiego języka w c. k. akademii techn. we Lwowie, jest do nabycia w księgarniach krajowych. Egzemplarz kosztuje 3 złr. m. k. Klucz czyli poprawne tłumaczenie francuskie ćwiczeń zawartych w téj gramatyce jest już w druku. (892 1-2)

Zarząd zakładów PIOTRA STEINKELLERA na Podgórzu

zawiadamia interessowanych, iż od 2ch tygodni znajduje się na składzie u p. H. J. BERNSTEIN w Tarnowie do

300 cent. Gipsu surowego

mielonego, cent. 1 złr. 30 kr. (centnar wagi wied.) bez beczki, na miejscu nabyć się mogący. (894-1-3)

☞ **STAŚ STATTLER** mając czasu wolnego 2 godzin od 10 do 12téj rano (wyjąwszy dni świątecznych), oświadcza się z nauczaniem sztuki rysunku i olejnego malowania pod opieką swéj matki, osobom płci żeńskiéj, któreby razem uczęszczać chciały, do jego pracowni przy ulicy Floryańskiéj, N. 506/7 na drugiém piętrze. Starszy brat jego **ADAM** gotów jest po za domem tychże nauk udzielać. (888-1-3)

☞ Jedna 10ta część posiadłości Rybaków i Dębniki w obwodzie Bocheńskim poblisko miasta Krakowa jest z gruntami i zabudowaniami za umiarkowaną cenę do sprzedania. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u właścicielki téj realności Bronisławy Droździkowskiéj. (877--3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	330'''33	+21° 8	50 7%	złp. zachodni słaby	pogoda z chmurami		23° 7	11° 3
„	10	330 46	+17 6	78 3	ppł. zachodni b. „	pogoda		+	+
3	6	330 37	+14 6	87 7	„ „	„	dołem mgła		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.